

KS. ALOJZY MARCOL

TEOLOGIA MORALNA WOBEC PROBLEMU WOJNY NOWOCZESNEJ

Pewne wydarzenia międzynarodowe i postęp techniczny w zakresie środków masowej zagłady nie pozwalają zapomnieć o niebezpieczeństwie wojny. Groza jej staje się coraz większa, odkąd moc niszcząca mierzy się w dziesiątkach megaton, obszary anihilacji na tysiące kilometrów, a liczby ofiar w setkach tysięcy. Zmusza to teologów moralistów do zajęcia stanowiska wobec problemu wojny nowoczesnej. Jest to problem wielostronny i zawiły. Stopniowe jednak naświetlanie jego elementów składowych, być może, pozwoli dostrzec jego istotę, a zapewne i uznać słuszność rozwiązania sugerowanego przez myśl katolicką.

I. CHARAKTERYSTYKA NOWOCZESNEJ WOJNY

Chcąc dobrze ocenić charakter nowoczesnej wojny, należy rzucić okiem na wojny w przeszłości. Na tle kontrastu lepiej uwidocznia się cechy nowoczesnej wojny.

1. Zmienność metod walki na przestrzeni wieków. Wstręt do wojny i tęsknota za trwałym pokojem są chyba tak stare, jak ludzkość. A jednak wojna snuje się jak krwawa wstęga poprzez dzieje i nie przestaje być środkiem rozstrzygania konfliktów. Ludzkość jakby nie korzystała ze swego długotrwałego, bolesnego doświadczenia. Jeśli nawet nastawał pokój, to przypominał on bardziej *armistitium* aniżeli ową *tranquillitas ordinis*, o której pisał św. Augustyn¹. Wojna jest jakimś prawie nieodłącznym elementem dziejów człowieka.

Mniej trwałości natomiast wykazuje forma walki w poszczególnych okresach. Podczas gdy u średniowiecznego rycerstwa walka, z pewnego przynajmniej punktu widzenia, była wyrazem osobistego męstwa i waleczności, z wojny nowoczesnej znika niemal całkowicie duch rycerski. Nabiera ona charakteru bezosobowego. Rola żołnierza sprowadza się do biernego znoszenia ciężaru walki. Także pod innym względem nastąpiła zmiana. Jeszcze w XVIII wieku wojna ograniczała się zasadniczo do walczących ze sobą frontów, z pozostawieniem

¹ Augustinus, *De civitate Dei*, XIX, cap. 13, PL 41, 640.

ludności cywilnej w spokoju. Zdarzały się i wówczas wyjątki. Zasadniczo jednak na ludność cywilną spadał jedynie ciężar żywienia wojsk nieprzyjacielskich i płacenia kontrybucji. Zupełnie inaczej potoczyły się wydarzenia I wojny światowej (1914—1918). Dała się ona ludności cywilnej dotkliwie we znaki, gdy na nie obwarowane miasta zaczęto zrzucić bomby, gdy kraj, obłożony blokadą zmuszono do kapitulacji². Pierwsze kroki w kierunku totalizacji wojny były więc poczynione.

2. **Totalizacja wojny.** Zdecydowanie odmienne stadium rozpoczyna II wojna światowa (1939—1945), którą Pius XII scharakteryzował przy pomocy dwu terminów: *bellum modernum* — *bellum totale*³. Wojna była nowoczesna (*b. modernum*) pod względem technicznym: do akcji wprowadzono nowoczesny sprzęt bojowy; operacje wojsk naziemnych wspierały eskadry nowoczesnego lotnictwa, tocząc w powietrzu niemal osobną wojnę. Totalna (*b. totale*) była wojna co do zasięgu i co do intensywności. Większość dawnych wojen miała zasięg ściśle lokalny. II wojna światowa, zmierzając do narzucenia światu określonej ideologii oraz stylu bytowania, objęła prawie cały glob. Nieporównanie wzrosło też natężenie walki wymierzonej przeciwko całym narodom. W pewnych wypadkach dążono do całkowitej ich eksterminacji. Likwidowano w tym celu setki tysięcy „niezdolnych” do życia jednostek. Nie inne było przeznaczenie nieubłaganych deportacji⁴. Teoretycy totalnej wojny umieli jednak uzasadnić, dlaczego każdy członek narodu musi uchodzić za wroga: „robotnik, pracując w przemyśle, wspiera wroga [...], żona, która zajęła miejsce powołanego pod broń męża, wspiera wroga [...], wspiera go też rodząc i wychowując dzieci — przyszłych żołnierzy [...]. Zatem śmierć i zagłada wszystkim, na równi z armią na froncie!”⁵

3. **Atomizacja wojny.** Krytyczne stadium osiąga natężenie wojny z chwilą wprowadzenia do wojny energii atomowej. Teraz już zupełnie nie może być mowy o rozróżnieniu kombatantów i nie-kombatantów, przy czym zgubne skutki atomowej wojny przewyższają wszystkie dotychczasowe. Gdzie pod wpływem działania atomu śmierć nie następuje od razu, tam promieniowanie radiopierwiastków powoduje w organizmie chorobliwe zmiany, które stopniowo wiodą do śmierci. Chmury pyłu radioaktywnego, pozostające na łasce warunków meteorologicznych, mogą być przenoszone na znaczne odległości i mogą skazić nawet własny obszar i własne miasta⁶. Radio-

² Por. K. Jaspers, *Die Atombombe und die Zukunft des Menschen*, München 1958, s. 96; por. H. Thielićke, *Die Atomwaffe als Frage an die christliche Ethik*, Tübingen 1958, s. 5.

³ Por. G. Gundlach SJ, *Die Lehre Pius XII zum modernen Krieg*, „Stimmen der Zeit” 1959, s. 5.

⁴ Por. K. Smidthüs, *Von der Einheit der Welt*, Freiburg 1958, s. 158.

⁵ F. Stratmann, *Krieg und Christentum heute*, Trier 1950, s. 49.

⁶ Por. H. Stirnimann, *Atomare Bewaffnung und katholische Moral*, „Zeitschrift für Philosophie und Theologie” 1958, s. 379.

aktywność wywołuje też szereg uszkodzeń genetycznych, dotycząc tym samym nawet przyszłych pokoleń⁷. M. Niemöller w związku z tym napisał: Atom rzucony w 1945 roku na miasta japońskie wojny nie zakończył, lecz ją uwiecznił!⁸

Pius XII taką wojnę słusznie określa jako „bieg do śmierci” Refleksje innych autorów na temat wojny nowoczesnej nacechowane są jeszcze większym pesymizmem, a nawet nie pozbawione są akcentów eschatologicznych⁹.

Taka postać wojny nowoczesnej, radykalnie zagrażającej światu, musiała — rzecz jasna — wywołać namiętną dyskusję wokół dotychczasowych poglądów etyki na wojnę.

II. REWIZJA POGLĄDÓW NA WOJNĘ

Stosunkowo wcześniej pojawiło się twierdzenie, że wojna nowoczesna przestała być wojną, wobec jakiej teologia moralna zajęła niegdyś stanowisko. Mnożyły się ostre ataki, kierowane tak przeciwko katolickim, jak i niekatolickim tradycyjnym poglądom na wojnę. Na ogół większe podnoszono zastrzeżenia przeciwko niekatolickiej doktrynie moralnej na temat wojny, np. przeciwko luterkańskiej nauce, iż „w sprawiedliwej wojnie wolno bezpiecznie dusić, palić i mordować”¹⁰. Niemniej i po stronie katolickiej mnożą się głosy postulujące rewizję poglądów w zakresie zagadnienia wojny. Pius XII już podczas II wojny światowej stwierdził, iż teoria uznająca wojnę za środek do rozwiązywania konfliktów międzynarodowych jest przeżytkiem¹¹.

Właściwej ostrości nabrało zagadnienie wojny dopiero z początkiem lat pięćdziesiątych, gdy po niezwykłym wyścigu zbrojeń i prób jądrowych, a także na skutek zaostrzenia się przeciwieństw politycznych, wzrosło niebezpieczeństwo III wojny światowej¹². W szerszych, niż dotychczas, kręgach teologicznych podnoszono „konieczność sumiennej rewizji tak samego pojęcia wojny, jak i warunków tzw. sprawiedliwej wojny”¹³.

1. Pogląd skrajny. Pierwsze rozwiązania nacechowane były pośpiechem. Od początku niemal jednak ustala się grupa zwolenni-

⁷ Por. W. Dignath, *Kirche — Krieg — Kriegsdienst*, Hamburg 1955, s. 11.

⁸ Por. M. Niemöller, *Zur atomaren Rüstung*, Darmstadt 1959, s. 12.

⁹ Pius XII, *Allocutio* 14 IV. 1957, cyt. wg Herder-Korrespondenz 1957, 402; por. G. Holzherr, *Krieg und Frieden*, „Benediktinische Monatschrift” 1957, 355; por. K. Jaspers, op. cit., s. 25.

¹⁰ H. Thielicke, *Theologische Ethik*, Tübingen 1955, II/1, n. 1108.

¹¹ Por. Pius XII, AAS 18(1945).

¹² Por. J. de Broucker, *L'Atome pour ou contre l'homme*, Paris 1958, s. 86.

¹³ H. Stirnimann, l. c., 370.

ków skrajnego poglądu, iż między wojną dawniejszą a nowoczesną zachodzi różnica nie tylko kwantytatywna, lecz substancjalna. Zasady wypracowane przez teologów i jurystów dotyczą przeto czegoś zupełnie odmiennego.

Pewni autorzy¹⁴ różnicę substancjalną przyjmują bez dyskusji jako rzecz bezspornie oczywistą. Inni, jak np. M. Niemöller, uzasadniają swój pogląd: „Wojna atomowa nie jest już wojną; bo wojna skierowana jest przeciwko określonemu wrogowi; wojna zaś atomowa zwróciłaby się przeciwko wszystkim. Nieaktualne jest również pojęcie obrony; bronić znaczyło nie dopuścić nieprzyjaciela na własne terytorium; wpływów radioaktywnych tymczasem nie da się powstrzymać”¹⁵. Rozumowanie to potwierdza na amerykańskim kontynencie teolog L. L. Reavy, który rozprawiając się z twierdzeniem: Atom to tylko *a bigger and better bomb*, pisze: „... z moralnego punktu widzenia bardzo wielka różnica stopnia może spowodować różnicę jakości”¹⁶. Zatem, twierdzą, istnieje różnica substancjalna między wojną dawnego typu a dzisiejszą, i wysuwają z pozycji moralności żądanie absolutnego zakazu wojny. Takiego zdania są katolicy uczeni: P. Lorson SJ, J. Hessen, J. Uhde, R. Schneider, F. Stratmann OP i inni.

Większość katolickich autorów, a wśród niej także Pius XII, jest bardziej umiarkowanych poglądów i nie posuwa się do przyjęcia tezy o zmianie w naturze wojny, choć utrzymuje, że dotychczasowe zasady bezwarunkowo wymagają modyfikacji. Stanowisko to przedstawiamy nieco szerzej.

2. P o g l ą d u m i a r k o w a n y. Wojna nie jest zjawiskiem izolowanym, lecz rozwija się na tle historycznym, dotyczy państwa i z woli państwa jest podejmowana. Trzeba zatem rzucić okiem właśnie w stronę państwa i zbadać stosunek, jaki zachodzi między państwem a wojną jako środkiem w jego ręku.

Państwo, według katolickiej nauki społecznej, jest instytucją ustanowioną dla zachowania ładu w społeczności ludzkiej. Z tak poważnym celem muszą być dane państwu również środki, umożliwiające spełnienie jego zadań. Sumę środków mających na celu rozwijanie, pielęgnowanie i ochronę dobra wspólnego w państwie i w poszczególnych wspólnotach składających się na państwo nazywamy polityką¹⁷. Według dawniejszych pojęć do środków politycznych, w przypadku skrajnej potrzeby, zaliczano także wojnę, która uchodziła za *ultima ratio regis*, gdy ład był zagrożony od zewnątrz. Rozróżniano przy tym wojnę zaczepną (*b. offensivum*), której celem było

¹⁴ Por. H. Thielicke, *Der Atomwaffe als Frage*, s. 19.

¹⁵ M. Niemöller, op. cit., s. 14.

¹⁶ L. L. Reavy, *Morality and nuclear war*, „The Commonweal” 1958, 248.

¹⁷ Por. F. Schöning, *Der Christ und die Politik*, „Politeia” 1950, 139.

pomszczenie krzywdy lub rewindykacja zagrabionych posiadłości, oraz wojnę obronną (b. *defensivum*), która miała służyć do odparcia aktualnie zadawanego gwałtu.

a) **Wojna zaczepna.** Do niedawnych czasów wojna zaczepna — nie wchodzimy tu w żadne jej uwarunkowania — uchodziła za dopuszczalną. Jej legalność uzasadniano przez powołanie się na wymieniony związek wojny z państwem. Większość polityków, prawników i teologów przyjmowała, że „wojna jest w ręku władzy publicznej środkiem do rozstrzygania poważnych konfliktów międzynarodowych”¹⁸.

Przekonanie o wojnie jako wprawdzie twardym, lecz ostatecznie dopuszczalnym środku politycznym, uległo radykalnemu zachwianiu z chwilą nastania wojny totalnej, a zwłaszcza z chwilą pojawienia się w rozgrywkach politycznych energii atomowej. Pojęto wówczas, iż absurdalną jest rzeczą głosić nie tylko, iż „wojna jest twórczym procesem dziejów ludzkich”¹⁹, ale także, iż może być politycznym środkiem w ręku państwa. Przyczynił się do tego między innymi również Kościół Katolicki, którego Głowa stanęła na stanowisku, iż wojna nie jest i nie może być jednym ze sposobów politycznej działalności nowoczesnego państwa²⁰. Zależało papieżowi na zwalczeniu doktryny, utrzymującej, że wojna jest nieodzowna, że państwo dysponuje dowolnymi środkami, że wojna nie jest niczym innym, jak kontynuacją polityki „innymi sposobami”

Zarówno Stolica Apostolska, jak i poważni teologowie stanowczo odmawiają dziś państwu owego *ius ad bellum*, mocą którego suwerenne państwo miało prawo rozpocząć wojnę, gdy przemawiała za tym racja stanu. Nigdy przeto nie wolno będzie już wydawać wojny. Wojnę zaczepną należy dziś uważać za niemoralną, niezależnie od tego, dla jakich celów byłaby wszczynana²¹. Przemawiają za taką oceną następujące powody:

1° Środki niszczące, którymi się posługuje, są w swoim działaniu ślepe, tj. uchylają się kontroli tych, którzy je stosują. Człowiek jako istota wolna i odpowiedzialna nie ma tymczasem prawa do aktów, które wymykają się jego kontroli.

2° Wojna nowoczesna, prowadzona z pogardą wszystkich praw i ze zwierzęcą dzikością, kieruje się przeciwko winnym i niewinnym. Wojna totalna nie czyni różnicy między obiektami wojskowymi i cywilnymi. H. Drinkwater dodaje, iż nie ma w tym wypadku zna-

¹⁸ E. Elter SJ, *Compendium Philosophiae moralis*, Romae 1950, s. 295.

¹⁹ W. Picht, *Vom Wesen des Krieges*, Stuttgart 1952, s. 38.

²⁰ Por. Pius, XII, AAS, 18 (1945).

²¹ Por. Cl. Monzel, *Die ethische Problematik des Krieges mit Atomwaffen*, „Neue Ordnung” 1959, s. 145; por. A. Ottaviani, *Institutiones iuris publici ecclesiastici*, Romae 1947, s. 153.

czenia, czy dzieje się to przy pomocy broni konwencjonalnej, czyli przestarzałej, czy przy pomocy broni nuklearnej²².

3° Trudno wojnę zlokalizować. Każdy konflikt grozi rozpętanem wojny światowej ze względu na ściśle powiązanie między sobą państw, skupionych w bloki o określonych ideologiach²³.

4° Miara szkód materialnych, kulturalnych, duchowych i moralnych, jakie niesie ze sobą wojna nowoczesna, jest nieproporcjonalna do jakiegokolwiek przyczyny, która mogłaby je usprawiedliwić. Jest ona, jak pisze M. Laros, jakby miejscem geometrycznym wszelkiego zła, masowej śmierci, kalectwa i spustoszenia. Ofiary nowoczesnej wojny są liczebnie i jakościowo bardzo wielkie. Powodem takiego stanu rzeczy jest większe zagęszczenie ludności, olbrzymia siła niszcząca broni oraz ogólne niedocenywanie ludzkiego mienia, godności, wolności i życia²⁴.

Stąd Pius XII, bez cienia wątpliwości, z moralnego punktu widzenia potępił raz na zawsze każde wszczynanie wojny jako metodę rozwiązywania międzynarodowych sprzeczności i jako środek mający służyć narodowym interesom²⁵.

b) Wojna obronna. Tu poglądy teologów nie są tak jednomyślne, jak w przypadku wojny zaczepnej. Z całym jednak naciskiem, wbrew twierdzeniom pewnych autorów²⁶, należy podkreślić, że nie istnieje żaden rodzaj chrześcijańskiej polityki, która nie byłaby polityką pokojową, jak to mocno akcentuje Pius XII²⁷.

O ile wojnę zaczepną można było skazać raz na zawsze na banicję, o tyle w zakresie poglądów na wojnę obronną mamy do czynienia z pewną tymczasowością. W tej chwili z punktu widzenia etyki katolickiej nie do utrzymania wydaje się teza, w myśl której nowoczesna wojna obronna, nawet o charakterze skrajnie defensywnym, pod żadnymi warunkami nie jest dopuszczalna, a obronę należy organizować „wyższymi środkami”²⁸. Obrona „wyższymi środkami”, jak uczy doświadczenie raz po raz, jest nieuzasadnionym idealizmem, z którym przeciwnik rychło się rozprawia.

Obok autorów, zalecających obronę „wyższymi środkami”, istnieją autorzy, którzy wprawdzie nie odmawiają państwu prawa do samoobrony, lecz nie przyjmują, by środkiem obrony mogła być nowocze-

²² Por. H. Drinkwater, *The Morality of nuclear war*, „The Commonwealth” 1955, 623.

²³ Por. P. Larson SJ, *Symphonie pacifique*, Paris 1948, s. 167 n.

²⁴ Por. M. Laros, *Beurteilung des Krieges*, Dülmen 1940, s. 9—10.

²⁵ Por. Pius XII, AAS, 18 (1945).

²⁶ Por. W. Dirks, *Atomproblem*, „Frankfurter Hefte” 1958, s. 387.

²⁷ Pius XII, Enc. „*Summi moeroris*” 19 VII 1950, AAS 1950, 516: „*Ac patet etiam quam longe a veritate aberrant, qui falso criminantur hanc Apostolicam Sedem ac Catholicam Ecclesiam percupere, ut nova habeatur belli conflagratio... At nos a pace recte concilianda non destitimus unquam*”.

²⁸ Por. J. B. Hirschmann, *Kann atomare Verteidigung sittlich gerechtfertigt werden?*, „*Stimmen der Zeit*” 1958, s. 285.

na wojna. Obronę, ich zdaniem, winny przeprowadzać międzynarodowe oddziały policji, działające z ramienia organizacji międzynarodowej. Wówczas uniknie się wszelkich ekscesów²⁹. Jest to pogląd, który być może w niedługim czasie wybije się na plan pierwszy, w tej chwili jednak nań nieco za wcześnie. Chodzi zaś o możliwie realne rozwiązanie na teraźniejszość.

Próbuje je dać trzecia grupa autorów, skupiająca w swoich szereгах czołowych teologów katolickich z Piusem XII włącznie. By uniknąć popadnięcia w skrajność, autorowie ci usiłują najpierw ustalić, co jest przyczyną ekstremistycznych poglądów. Przypuszcza się, że to paniczny lęk przed straszliwymi następstwami wojny atomowej przykuwa uwagę do tego stopnia, iż zamyka nawet oczy na wpływające z prawa natury uprawnienie do samoobrony względem napastnika³⁰. Trzeba więc najpierw spojrzeć na zagadnienie od tej niedocenianej strony, czy mianowicie istnieje nadal etycznie uzasadnione prawo państwa do samoobrony.

Do wojskowej samoobrony ma prawo tylko suwerenne państwo. Należy przyjąć, iż dotychczasowe pojęcie suwerenności pozostaje w mocy i że państwu, skoro nie istnieje żadna prawdziwie nadrzędna instancja ponadpaństwowa, przysługuje prawo do samoobrony, tj. prawo odparcia aktualnego zbrojnego napadu.

Katolicka etyka to prawo do samoobrony respektuje. Określa ona nawet warunki, w których państwo może z swego uprawnienia zrobić użytek. Przypominamy je w wielkim skrócie:

1° Zło, dla którego odparcia państwo podejmuje zbrojną obronę, winno bezwzględnie przewyższać zło, jakiego w wyniku walki należy się spodziewać.

2° Straty zadane napastnikowi nie mogą przekraczać miary jego rzeczywistej winy.

3° Państwowom nie wmięszanym bezpośrednio do akcji należy oszczędzić wszelkich wstrząsów i szkód.

4° Tok walki należy utrzymać w granicach sprawiedliwości. Innymi słowy, winna być poszanowana zasada słusznej obrony, kiedy to nie uderza się w napastnika ani dłużej, ani brutalniej, niż tego wymaga rzeczywista obrona³¹.

Szereg poważnych autorów podnosi jednak, iż sądząc według powyższych kryteriów, chyba nigdy nie prowadzono słusznej obrony. Tym bardziej nie będzie jej w wypadku nowoczesnej wojny³². Nader

²⁹ Por. F. Stratmann, op. cit., s. 73.

³⁰ Por. W. Brügger, *Das H-Zeitalter ist eröffnet*, „Wort und Wahrheit” 1955, s. 763.

³¹ Por. K. Schmidthüs, op. cit., s. 156—157; por. St. Wawryn, *Wojna i pokój wobec sumienia chrześcijańskiego*, „Przegląd Powszechny” 1951, s. 78.

³² Por. Cl. Münster, *Atomare Verteidigung und christliche Verantwortung*, „Neue Ordnung” 1959, s. 146.

wątpliwy jest np. warunek ostatni, który z góry przekreśla nowoczesna taktyka wojenna, poczytująca obronę wtedy dopiero za skuteczną, gdy przeszła w kontratak. Szanse pokonania wroga są wówczas większe, a straty bywają mniejsze niż w przypadku biernej obrony. Zacierają się więc granice między obroną i agresją.

Przeciw pierwszemu z podanych warunków podniósł zastrzeżenie Pius XII. Może zaistnieć przypadek, kiedy to, po nieudanych próbach uniknięcia wojny, państwo zmuszone będzie się bronić; nie można by takiej obrony uważać za niedozwoloną, o ile, zdaniem Piusa XII, „podejmowana będzie z nadzieją pomyślnego rezultatu”³³. Znaczy to, że nie może być obrony, organizowanej w myśl hasła: *Pereat mundus — fiat iustitia!*

Wydaje się tymczasem, że to niebezpieczeństwo w wypadku wojny między dwoma mocarstwami, przynajmniej w ostatecznym stadium zmagania, realnie zagraża.

Jeśli więc dla uzasadnionego podjęcia wojskowej obrony wymagane są z jednej strony realne widoki powodzenia, z drugiej zaś strony żaden z przeciwników w nowoczesnej wojnie nie może żywić wielkiej nadziei na pomyślne zakończenie wojny — a walczące strony pewne mogą być jedynie wzajemnego wyniszczenia się — to czy i ten rodzaj wojny nie powinien być niedopuszczalny?

Nie wyciągajmy zbyt pochopnie takiego wniosku. Należy jeszcze zastanowić się, jak rozumieć „nadzieję sukcesu”, o której pisze Pius XII. Odrzuca on bowiem jakieś bardzo prymitywne jej pojmowanie, obliczone na czysty witalizm³⁴. Chrześcijaństwo, jak słusznie wskazuje W. Schöllgen, nie ignoruje wartości witalnych, ale też nie poczytuje ich za jedyne kryterium, bo życie doczesne nie jest najwyższą wartością. Istnieją dobra ważniejsze, takie jak sprawiedliwość, wolność, poszanowanie ludzkiej osoby, ludzkiego sumienia. Gdy te dobra są zagrożone, warto, a nawet trzeba ryzykować utratę życia, skoro ich zaprzepaszczenie równałoby się wydaniu całego narodu na niewolę wroga³⁵. Gdyby jednak mimo to „szkody powstałe po zastosowaniu siły były bez porównania większe, aniżeli te, które wynikłyby z poddania się niesprawiedliwości, zachodziłby obowiązek zaniechania obrony i poddania się jej”³⁶. Obowiązek ten sięga bowiem dziś o wiele dalej niż niegdyś — sięga tam, gdzie dawniej miara krzywd byłaby już dawno przebrana.

Czyż więc mimo wszystko nie należy także wobec wojny obronnej zająć stanowiska negatywnego? — Zaczynamy w tym miejscu rozumieć, w jakim stopniu nie pozbawione słuszności jest zdanie tych,

³³ Pius XII, AAS, 19(1957).

³⁴ Por. Pius XII, AAS, 11 (1949).

³⁵ Por. W. Schöllgen, *Aktuelle Moralprobleme*, Düsseldorf 1955, s. 259.

³⁶ Pius XII, *Allocutio* 19 X 1953, cyt. wg Utz-Groner, s. 2366.

k którzy żądają całkowitego zakazu wojny, nie wyłączając wojny obronnej. — Stanęliśmy przed pewnego rodzaju dylematem, którego na płaszczyźnie wymienionych uwarunkowań etycznych nie rozstrzygniemy, nie wzięwszy pod uwagę jeszcze innych aspektów nowoczesnej problematyki wojennej, które dostarczą ewentualnych nowych przesłanek do rozumowania. Chodzi głównie o tzw. czynnik nieufności oraz czynnik rozbieżności postaw etycznych we współczesnej problematyce wojennej.

Odrzucenie możliwości zbrojnej obrony prawdopodobnie równałoby się bezbronności wobec cynicznego napastnika, który nie cofnie się przed użyciem najgorszych środków³⁷. Praktycznie równałoby się to uznaniu prawa pięści w świecie, by nie mówić o całkowitej kapitulacji przed agresorem. Etyka katolicka wprawdzie nie uczy używania brutalnych środków, lecz nie jest również dyscypliną utopii czy tołstojowskiego sentymentalizmu, który każe nie sprzeciwiać się złu i cofać się na widok „mocnych” środków; zagrożonemu nie wytrąca ona z rąk skutecznej broni, gdy idzie o wybór między przemocą w rękę cynicznego napastnika a siłą w rękę prawowitego obrońcy.

Istotę poruszonego zagadnienia, tj. niebezpiecznego narażenia się na bezbronność wobec cynicznego napastnika, trafnie wyraził Pius XII, który analizując głębsze powody współczesnego zagrożenia wojną napisał: „... najgłówniejszą przeszkodą jest ta głęboka, nie do wyplenia nieufność, jaka w ostatnich latach zagnieździła się w świecie, stwarzając rozłam i niepokonalne bariery między narodami”³⁸. Ta właśnie przesłanka decyduje o tym, że katolicycy moralisci ostatecznie przychylają się do opinii dopuszczającej wojnę obronną. Stanowisko to podziela również Pius XII: „Wojna, mająca na celu obronę [...], nie może być uważana za niedopuszczalną”³⁹. Póki więc istnieje problem nieufności i rozłamu w świecie, nie może być mowy o zakazie wojskowej obrony ze strony państwa. Trzeba najpierw wyeliminować nieufność i rozłam. Ale jak? To pytanie prowadzi nas do fundamentalnych źródeł współczesnej problematyki wojennej — do rozbieżności postaw etycznych u zainteresowanych stron. Pojęcia odnoszące się do współżycia ludzi w państwie, do współistnienia państw, mają różne znaczenia. Pewne różnice poglądów zawsze istniały. Dziś jednak są one nieproporcjonalnie większe, jako że wyrastają z bardzo odmiennych postaw etycznych. Stąd nawet skądinąd szczerze próby przełamania nieufności dają słabe wyniki.

Odsłonięcie czynnika różnic etycznych pozwala zrozumieć, że problematyka nowoczesnej wojny jest nie tylko problematyką natury technicznej, lecz także, a może przede wszystkim, natury moralnej. Ponieważ braku obiektywnych, jednoznacznych norm etycznych nie

³⁷ Por. K. Schmidthüs, *Atomwaffen und Gewissen*, „Wort und Wahrheit” 1958, 408.

³⁸ Pius XII, AAS, 26 (1956).

³⁹ Pius XII, AAS, 19 (1957).

da się zastąpić jednorazową umową, większość moralistów katolickich, choć bardzo pragnie uniknięcia wojny i trwałego pokoju, nawet w obliczu niebezpieczeństwa wojny atomowej nie może się zdecydować na absolutny zakaz wojny o charakterze wybitnie i wyłącznie obronnym. Jasne i nieodwołalne natomiast jest stanowisko zajęte w kwestii wojny zaczepnej. To na pozór połowiczne rozwiązanie nie pozostaje w kolizji ze zdrowymi zasadami rozsądku, lecz świadczy o próbie oceny zagadnienia w całej jego rozciągłości.

III. WNIOSKI KOŃCOWE

Współczesna problematyka wojny, jak wynika z powyższych rozważań, ma swoje źródło w niezwykłym rozwoju techniki wojennej. Jest to jednak tylko źródło w relatywnym tego słowa znaczeniu. Istotne niebezpieczeństwo konfliktu kryje się w braku wzajemnego zaufania. Bomba atomowa, jak podkreśla Schlink, nie jest największą bolączką; jest ona tylko symptomem głębokiego schorzenia ludzkiej społeczności, które na jej tle tym jaskrawiej się ujawnia⁴⁰. „Współczesne bowiem niebezpieczeństwo wojny ma charakter duchowo-etyczny — wskazał Pius XII — w duchowej anemii ludzkości należy szukać źródeł napięcia i niepokoju”⁴¹. W erze atomowej stało się jawne, że pokój i bezpieczeństwo ostatecznie na moralnych opierają się podstawach i że pokój na tyle będzie prawdziwy, na ile respektowany będzie porządek etyczny.

LA THÉOLOGIE MORALE DEVANT LE PROBLÈME DE LA GUERRE ATOMIQUE

La situation internationale ne permet pas d'ignorer le danger de guerre et elle impose une prise de position en présence de la guerre totale, voire atomique, essentiellement différente des guerres antérieures. Des solutions hâtives sont le plus souvent des solutions extrémistes. La majorité des auteurs catholiques, dont Pie XII, adoptent une attitude modérée. Ils sont évidemment d'avis que les principes jusqu'alors admis doivent nécessairement être modifiés. La guerre agressive est à rejeter une fois pour toutes. La guerre totale, et à plus forte raison la guerre nucléaire, ne peut plus constituer aux mains de l'Etat un moyen de résoudre de sérieux conflits internationaux. Le problème de la défense armée en cas d'agression actuelle pose des problèmes autrement compliqués. Etant donnée l'absence d'une attitude morale objective universellement reconnue, le refus de la possibilité de se défendre contre un agresseur cynique équivaudrait à une capitulation devant lui; c'est pourquoi la théologie catholique, malgré son désir de la paix, ne saurait condamner la guerre nettement défensive.

⁴⁰ Por. E. Schlink, *Das ethische Problem der atomaren Bewaffnung*, „Kerygma und Dogma” 1959, s. 206.

⁴¹ Pius XII, AAS, 12—13 (1952).